Nr. 24. Poznań, dnia 24 listopada 1918. Rok X.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycji: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcji: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

REDAKTOR: Ks. Józef Schulz.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

Polska jest!

Z straszliwego wiru dziejowej katastrofy, z zgrozy wojennej, pożogi i krwi wyłania się okres nowy.

Oto na miasta spalone i stratowane pola, na lasy wycięte i mogiły samotne padł dziwnie jasny blask, — oto na pochmurnem dotąd niebie wszechświata wzeszła gwiazda nowa, siejąc cudne promienie, — oto w tęcz z nich uwitą narody wpatrują się z zachwytem.

W tęcz wolności!

Hejnał wolności rozbrzmiewa dziś wszędzie. Zrywają się ludy, podzwaniające dotąd łańcuchami niewoli — a wielki wicher burzy dziejowej z nóg im strząsa kajdany. Olbrzymim pędem z zawrotną, straszliwą szybkością giną w otwartej przepaści stare tradycje i państwa stare ustępując miejsca nowym, zdrowym siłom. Szum i śpiew-płacz, jęk i okrzyki triumfu łączą się z sobą, tworzą muzykę poczynającego się okresu.

I niewiedzieć czy to łomot skrzydeł orłowych, czy sztandarów buńczucznych —

niewiedzieć czy to dzwony się modlą, czy lud tak śpiewa —

niewiedzieć czy to wichr tak się skarży, czy mogiły płaczą — ale wolność idzie, idzie poprzez świat i zorzę rozsuwa na niebie.

. . . .

Z popielisk i dymu podniósł się skrwawiony orzeł biały, zwichnięte skrzydła wlokąc po pobojowiskach polskich. Zmartwiałemi oczyma patrzał na ziemię zrytą kulami, spławioną krwią — patrzał, i siły tężały w nim na stal. Ze złotej strzechy chłopskiej zagrody wzniósł się niegdyś nad lacką krainą, pod nią w czasie straszliwych burz najpewniejsze znajdywał schronienie, i z takiż samej złotej strzechy dziś nagle ujrzał świt wolności! I niema już dla niego zwątpienia w własną moc wytrwania — niema obawy, że skrzydła nie dość jeszcze potężne i szpony nie drapieżne — jest jedna tylko wiara i jedna wola wzniesienia się het! w samo słońce, wzwyż!!

Polska jest!

Czy wiecie, Wy Siostry, co znaczą te słowa? myśmy nie przywykły jeszcze do dźwięku takich słów, my jeno duszą i sercem czujemy głęboko, co one znaczą.

To wyśnił się nagle sen bohaterów, tych z pod Maciejowic i Ostrołęki — to stał się prawdą ten cud poetów o Tej, co nie zginęła... to wstała z grobu Matka, płaszcz królewski, wyblakły zsunęła z ramion i otuliła się w chłopską sukmanę, w białą...

Polska jest!

Oto rozkołysały się serca nasze śpiewem dziękczynnym i ramiona prężą się do pracy — oto stajemy wszyscy na ojczystym, odzyskanym zagonie do órki, do siewu, do plonu.

Wszyscy garniemy się do pracy — wszyscy, którym na dźwięk imienia »Polska« — słońce rozjaśnia blade twarze i z czoła spędza chmury żałobne. Wszyscy tłumem biegniemy na rolę co czeka uprawy, wszyscy: starzy i młodzi — mężczyźni i kobiety!

Kobietę w nowo powstałem państwie polskiem wielkie czeka zadanie. W pierwszym rzędzie naturalnie najważniejszą jej pracą będzie zawsze wychowanie dzieci, stworzenie dzielnego, świadomego swych celów pokolenia, które pamiętne chwalebnych dziejów ojczystych nie zawaha się najdroższych swych skarbów złożyć w ofierze narodowi.

Lecz nie tylko na tem polu czeka Was praca.

Oto tysiące mężczyzn nie wróci już do zajęć zwykłych, do stanowisk dawniej zajmowanych — oto miejsca ustąpią nam ci, którzy dotąd na ziemi naszej gospodarowali i rządzili z barbarzyńską zuchwałością — oto z nowym ustrojem państwowym tyle nowych powstaje placówek, które zająć nam będzie trzeba koniecznie. Kobieta w czasie nieobecności mężów, braci i synów już przywykła do zajęć niegdyś przez mężczyzn tylko wykonywanych i nie trudno jej chyba będzie dziś, w zmienionych dla nas warunkach, w imieniu najświętszych umiłowań i obowiązku narodowego spełniać dalej swą pracę i zagonu nie opuszczać przed czasem.

Kobiety polskie! Wy, które macie w sobie tradycję dzielnego narodu — Wy, w których żyłach płynie krew tylu bohaterek — Wy, któreście rąk nie opuszczały zniechęcone wtenczas, kiedy Świt zdawał się niepewny i bardzo jeszcze daleki — o! stańcie pospołem do pracy w słońcu przyszłości, idźcie na rolę uprawy czekającą ze złotem ziarnem siewu w dłoni, idźcie z dumnie podniesionem czołem świadome zadań Waszych i odpowiedzialności!!

Jawor.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

Poszczególnym członkom kasy pośmiertnej, także zarządom stowarzyszeń naszych, a szczególnie pp. skarbniczkom zwracaliśmy uwagę, iż chcąc odebrać pośmiertne po zmarłych członkach, winny przysłać do biura Związku **polisę, kartę znaczkową i poświadczenie śmierci** na odpowiednim formularzu. Formularze takie rozsyłaliśmy do wszystkich stowarzyszeń i gdyby która z p.p. skarbniczek nie miała już tych formularzy, prosimy zgłosić się po nie koniecznie do biura naszego.

Przypominamy, że liczne jeszcze stowarzyszenia nie zapłaciły składki za III kwartał, a mało dotąd wpłynęło składek rocznych; prosimy przeto o łask. spieszne uregulowanie, bo i my płacić musimy zaległe rachunki.

Biuro Związku.

O równe prawa dla kobiet.

Nie jest naszym zamiarem, rozprawiać z tą małą zresztą garstką ludzi zacietrzewionych, którzy bez głębszego zastanowienia się odmawiają kobiecie wszelkiej wolności i wszelkich praw, którzy w zawodowej pracy kobiety widzą jedynie niebezpieczną i niepotrzebną konkurencję dla mężczyzny, w kobiecie kształcącej się po wyższych zakładach naukowych albo zajmującej wyższe stanowiska naukowe upatrują »wrogą emancypantkę«! Nie mówimy słowem o tych, którzy bronią kobiecie z pobudek samolubnych przystępu do światła, prawdy i chleba. Ich zapatrywania i przesądy należą do lamusu bezwartościowych starożytności. Natomiast wysłuchajmy spokojnie i bez urazy utartych zarzutów mężczyn i kobiet, które w dobrej wierze wytaczają przeciw nadaniu kobiecie praw obywatelskich i politycznych. »Zgadzamy się na to, głoszą wspaniałomyślnie, że kobiety parte potrzebą i warunkami gospodarczemi dzisiaj zapełniają fabryki, warsztaty, biura i garną się do zawodów, zgadzamy się na to, że się mogą kształcić na równi z mężczyznami w szkołach średnich i uniwersytetach. Niechże już sobie będą nauczycielkami, pielęgniarkami, lekarkami, adwokatkami itd. Lecz wara kobiecie do polityki i rządzenia. To już chyba święte prawo mężczyzn. Co, kobieta ma mieć czynne i bierne prawo wyborcze? Ma porówno z mężczyzną głosować przy wyborach w gminie i państwie, albo nawet zostać radną miasta albo posłem do parlamentu i rządzić? Nie, to chyba żart przedwczesny. To chyba tylko przewrotne żądanie nielicznych kobiet, chorych na emancypację albo obcych sufrażystek! Kobiety, bądźcie przecież rozsądne — wołają opiekunowie starego porządku — zważcie czego żądacie! Równouprawnienie polityczne kobiet ściągnie niebezpieczeństwo na kraj, sprowadzi zamęt do rodziny, unieszczęśliwi Was same".

Ponieważ kobiety w tym czasie szerokiej demokratyzacji społeczeństwa i narodu rzeczywiście żądają praw politycznych dla siebie, a z drugiej strony powstającą Ojczyznę, dom rodzinny i siebie nie chcą narazić na niebezpieczeństwa, słusznie chcą usłyszeć, dla jakich powodów im się praw żądanych odmawia? Czy obawy przeciwników prawa wyborczego dla kobiet są słuszne, czy też urojone, bezpodstawne. Czy należy się kobiecie zrzec z politycznych praw, czy wolno wzgl. powinno się ich domagać w interesie własnym, rodziny, kościoła i kraju.

Zarzuty:

1) „1900 lat nie głosowały kobiety, ani nie były posłami. Naraz, gdy Ojczyzna zmartwychwstaje, chcą kobiety w tworzącym się rządzie zaprowadzić taką nowość. Nowości są często niebezpieczne."

Odpowiedź: Zarzut mało przekonywający. Przez kilka wieków kierowała państwem i narodem absolutna wola jednostki, monarchy. Monarcha sam ustanawiał prawa, sądził i karał śmiercią, wypowiadał wojny i t. d. Nie zawsze był król nieomylny, bardzo mądry i sprawiedliwy — i często kraj i poddani znosić musieli spustoszenia wojenne, rozlew krwi, ciężkie podatki. Zaprowadzono „nowośc". Usunięto monarchów absolutnych, albo ograniczono ich władzę. Naród sam wybierał sobie przedstawicieli, którzy rządy w myśl poddanych sprawują. „Nowość" tych demokratycznych rządów stała się „znośną" i nawet bardzo pożyteczną.

Dzisiaj żądają współoddziaływania na rząd i prawodawstwo wszyscy poddani, a więc także kobiety. Może i ta nowość nie okaże się zgubną dla kraju, który wszystkie jednostki równą chce otoczyć miłością i opieką.

2) „Równouprawnienia kobiet żądają tylko socjaliści i kobiety im duchem spokrewnione. Ono się sprzeciwia zasadom Kościoła katolickiego."

Odpowiedź! Twierdzenie powyższe jest w części niesłuszne, w drugiej części zupełnie fałszywe. O prawa wyborcze dla kobiet upominały się nietylko Związki kat. kobiet (n. p. w Niemczech, w Anglji, we Węgrzech) ale prócz kilku socjalistów także frakcja polska w parlamencie niemieckim i podobnież inne stronnictwa w krajach, w których prawo wyborcze dla kobiet zaprowadzono olbrzymią większością n. p. w Anglji, w Skandynawji, w Zjedn. Stanach Ameryki itp. A Kościół katolicki? Zawsze bronił praw kobiety, podniósł godność wolnej kobiety, panny i mężatki i żadnym dogmatem ani orędziem papieskiem nie bronił kobiecie katolickiej używać tych praw tam, gdzie ich jej udzielono. Ponieważ i o ile polityka nie dotyka świętych interesów Kościoła, nie narusza wiary i moralności poddanych, wolno także duchownym jako obywatelom kraju i państwa przychylne lub nieprzychylne wobec praw kobiecych zająć stanowisko. W sprawach doczesnych mogli nawet Święci Pańscy rozbieżne mieć zdania.

3) „Kobieta jest niezdolną do polityki. Co do ciała jest słabszą niż mężczyzna, i co do umysłu, rozumu jest upośledzoną, czyli że nie ma głowy do polityki."

Odpowiedź. Przyznajemy, że kobieta z natury jest słabszą cieleśnie; nie ma tak szerokich plec i silnych mięśni, jak mężczyzna i dlatego nie powinna podejmować się prac i obierać sobie zawody (kowalski, brukarski, robotnic w lejarniach żelaza), do których wypełnienia brak jej sił. Lecz czynność głosowania i posłowania nie wymaga znów cielesnych sił. Wszakże wśród mężczyzn głosujących i wybranych na posłów tylko rzadko spotykamy mocarzy, Cyganiewiczów i Herkulesów, a bardzo często ludzi wątłych, schorzałych, ułomnych.

A czy naprawdę kobiecie odmówić można bystrości i rozumu? Kobiety temu przeczą naogół. Niektóre odważniejsze i urażone twierdzą, że gdyby już oddawna tak wolno było się kobiecie kształcić jak mężczyźnie, to podobno by była o tyle od kolegi męskiego inteligentniejszą, o ile doskonalszy jest człowiek od goryli (małpy). Jedno i drugie twierdzenie jest bardzo przesadne i może niepożądane wywołać marsy i żale u stron wojujących. W obydwóch obozach bowiem znajdziemy bez latarki. Djogenesa całe zastępy istot inteligentnych i bardzo sprytnych, a w ogólności nie wiele różni się rozum kobiecy od męskiego. I słusznie pyta się kobieta, czemu

wolno wszystkim mężczyznom bez względu na stopień ich inteligencji, nawet ograniczonym umysłowo, analfabetom, niepowiem, kretynom korzystać z praw politycznych, których się kobietom wykształconym, doktorkom, nauczycielkom itp. tylko dlatego odmawia, że są kobietami? (C. d. n.)

Wilson za równouprawnieniem kobiet.

Wilson, przemawiając w senacie w sprawie pewnych zmian konstytucji, powiedział między innemi:

Uważam przychylenie się senatu do proponowanego rozszerzenia prawa głosowania na kobiety za warunek dalszego korzystnego prowadzenia wielkiej wojny ludzkości, w którą jesteśmy zawikłani. Narody spoglądają na wielką, potężną, pełną sławy demokrację zachodu, która ma ich poprowadzić ku nowej przyszłości, na którą tak długo czekali i myślą oni w swojej prostocie logicznej, iż demokracja oznacza to, ażeby kobiety odegrać mogły swą rolę obok mężczyzn i na równej z nimi stopie. W wojnie tej zrobiliśmy z kobiet naszych towarzyszów. Czyż miałyby być naszymi towarzyszami tylko w cierpieniach, a nie być nimi także w korzyściach i prawach? Wojna obecna nie mogłaby być prowadzona, gdyby kobiety nie były użyczyły nam swej współpracy. Wiem, że kobiety wszystko uczynią, jeżeli użyczycie im sprawiedliwości pokażecie wszystkim kobietom, że ufacie im, ba, nawet, że jesteście od nich zawiśli. Jest to ważne dla rozwiązania wielkiego zagadnienia, które rozwiązać musimy, i to natychmiast, skoro tylko wojna się skończy. Sądzę, że nasze bezpieczeństwo w tych czasach krytycznych zależeć będzie od bezpośredniego udziału kobiet w naszych obradach. Bez ich rady będziemy tylko na pół mądrymi.

Listopad.

Czy wiecie Wy Siostry moje co to były powstania?

Czy znacie te najkrwawsze a zarazem najchwalebniejsze karty dziejów naszych?

Czy wiecie, że lata 1768—1794—1830—1846—1863 złotemi głoskami zajaśniały w historji narodu polskiego?

Powstanie to daremne i walki narodu, który z orężem w ręku bronił praw swego kraju i nie chciał dopuścić rozdarcia swych ziem.

To w latach późniejszych rozpaczliwe wysiłki, by zrzucić jarzmo gniotące karki, by oswobodzić Ojczyznę, jęczącą w niewoli!

Kosztem krwi, mienia i dziesiątek lat spędzonych w więzieniach i katorgach sybirskich bohaterzy i męczennicy polskiej sprawy napróżno usiłowali złamać siły nieprzyjacielskie i narodowi powrócić wolność upragnioną.

Powstania to jedna krwawa rana — to jeden przez ziemie polskie lecący jęk — to jeden pomnik nieszczęść i krzywd wołających o pomstę do nieba! Po każdem takiem podniesieniu się narodu przeciwko gwałtom i hańbom doznanym od wroga — po każdem takiem nieludzkiem bohaterstwie kobiet polskich, oddających bez skargi mężów, braci, synów i wnuków na pewną śmierć zaludniły się mury więzienne, zaroiły drogi prowadzące na Sybir.

Hej! krwawi się dziś nieszczęsny szlak wygnańców polskich, wiodący w katorgi i w śniegi Uralu — hej! roztacza do dziś nad pustynnym krajem tęsknica swe skrzydła olbrzymie, tęsknica zalety, zalety polskich serc umarłych na wygnaniu — hej! mówią do dziś mury twierdz granicznych o smutnych więźniach powstańcach.

— — — — — — — — — — —

Rok 1768, to rok zawiązania Konfederacji Barskiej przeciwko gwałtom i bezprawiom Moskali; zaczęła się wówczas 4-letnia mozolna walka z przeważającemi siłami Rosjan, zakończona ostatecznie, mimo świetnych zwycięstw i wysiłków bohaterskich, 1-szym rozbiorem Polski (1772).

A pośród morderczych bitew na otwartem polu — pośród oblężenia Baru, miasta bronionego przez garstkę konfederatów — i w końcu pośród straszliwego tej twierdzy zdobycia i krwawej zemsty Moskali na obrońcach miasta — wznosi się niby posąg ze śpiżu, niby gwiazda jasna postać wodza konfederatów Księdza Marka. Z krzyżem chrystusowym w dłoni wzniesionej, w aureoli siwych włosów, niby sztandar przyświecających bohaterom, wiódł rzesze swoje na bój — a najświętszem była Ojczyzna, a wiarą w Jej zmartwychwstanie. Bóg!

* * *

Rok 1794 jaśnieje pod znakiem Kościuszki. Znacie wszystkie tego wodza w chłopskiej sukmanie — musicie wszystkie pamiętać imię jego, powtarzane przez setki polskich serc, powtarzane przez dzwony polskie śpiżowe, powtarzane przez pola i niwy całej polskiej ziemi w stuletnią rocznicę jego śmierci. Wszak macie jeszcze w oczach miganie chorągwianych szmat, wszak dźwięczą wam w duszy pieśni nasze rodzinne, do których wtóru płonęły wam oczy zapałem i biły serca jakiemś miłowaniem nagle zbudzonem!

Miłowanie i zapał ten sam, co niegdyś przed laty 125 — tylko, że wówczas porwano do broni i łudzono się wiarą, że przecież orzeł biały zrzuci pęta i wzbije się do lotu w słońce, słońce wolności. Lecz wrogów była siła liczniejsza i legł po raz drugi ptak nasz królewski, a zaraz nałożyli mu więzy mocniejsze i gniazdo rozebrali po mału do ostatka (1794—1795). Pod Maciejowicami, po straszliwej klęsce powstańców, ci, którzy małej wiary, pochowali Ojczyznę, a jednak ona po latach kilku, a później rokiem 1830 wielkim głosem zawołała na świat, że żyje i że nie zginęła!

* * *

Powstanie 30-go roku, zwane listopadowem od terminu wybuchu dn. 29-go listopada, było ostatnią regularną wojną Polski. Tyle się z niem wiązało nadziei, tyle ofiar złożono na ołtarzu Ojczyzny, tyle męczenników popędzono na wygnanie straszliwe, a jednak wszystko chybiło i Polska jeno w ciemniejszą pogrążyła się otchłań niedoli. Na nic wspaniałe zwycięstwa pod Stoczkiem, Wawrem, Dębem Wielkiem i Dobrem — na nic rozpaczliwa obrona Warszawy — na nic powstanie Litwy, Żmudzi, Wołynia... Na nic nadzieje... i krew... i łzy...

A jednak rok rocznie listopad budzi wspomnienia tych mąk — i rok rocznie wstaje wizja tamtych nadziei — i żal nam było serc naszych, które nie umiały już wierzyć jak tamci, co szli na śmierć...!

Lecz teraz, dziś — listopadowego powstania wstąpiły w nas zapały gorące, dziś znowu serca nam goreją wiarą, dziś już nie ufamy tylko, lecz wiemy, że Zmartwychwstania dzień nastał. I tak się zdaje, jakoby w pamiętnym tym miesiącu duchy jakieś podnosiły się z grobów, jakoby bohaterów tamtych wiara w nas przemienić się miała w czyn — w czyn około Polski, w trwanie na posterunku, w gotowość do pracy, której od nas zażąda Ojczyzna.

* * *

Rok 1846 rzucił pochodnię buntu na całą Europę. Był to okres, w którym ludy uciśnione domagały się swobód różnych, wolności i praw. Więc i Polska, choć jeszcze nie wyleczona z ran, choć jeszcze łzami żałoby zalana, stanęła w rzędzie tych, co skute kajdanami ręce wznieśli do nieba, wołając nie pomsty już, lecz wolności i prawa. Ale snać miara krzywd nie była jeszcze dopełnioną, i Bóg chciał nas oczyścić zupełnie z win, bo powstanie, liczące na pomoc szerokich mas ludu zawiodło zupełnie i skończyło się straszliwą, a tak pamiętną rzezią galicyjską. Był to najkrwawszy cios — cios w samo serce Matki-Polski, bo właśni Jej synowie omamieni przez wrogów, rzucali się na braci, mordując i paląc — grabiąc

im dobytek, zabierając ziemię. Chłop wierzył tym, co mu mówili, że wolno zabierać majątek dziedzica, że wolno podzielić się z nim jego ziemią — ale chłop nie powinien był wierzyć, że ziemię tę kupić sobie można krwią pana, który opiekował się nim jak ojciec, który domagał się dlań większych praw. Chłop nie powinien był wierzyć, że kara straszliwa go minie, że rękoma okrwawionemi zdoła utrzymać ziemię zdobytą mordem i grabieżą — chłop nie powinien był wierzyć, że szczęście kupuje się krwią!!

* * *

I nadeszła dla ziemi naszej noc, w której wiatr tylko przynosił jęk zrozpaczonych — i tęskne wołanie wygnańców — i nieutulony płacz tych, co umierali w niewoli.

* * *

A rok 1863 raz jeszcze zatrzepotał skrwawionemi skrzydłami orła polskiego — raz jeszcze zapłakał męką narodu.

Ile tam było bohaterów chłopięcych — ile ofiar cichych — ile rozpaczliwego czepiania się iskry nadziei — nie zliczył nikt, jeden chyba Bóg. Walczono pojedyńczemi oddziałami w Królestwie, na Litwie, na Wołyniu; walczono z małemi przerwami przez cały rok, kryjąc się w lasach o głodzie i chłodzie, znosząc męki piekielne od ran nie opatrywanych tygodniami, walczono rozpaczliwie, tracąc powoli nadzieję, walczono z uśmiechem męczeńskim, dokonując cudów bohaterstwa i poświęcenia.

Lasy wołyńskie szumią do dziś smutną pieśń o rycerskiej młodzieży, co legła w kniei pod wysoką, wysoką mogiłą.

Puszcze litewskie dziś jeszcze chylą dumne czoła przed wspomnieniem imienia tego, który wiódł pacholęta na bój — który nie mając sam wiary w duszy rozniecał zapał i nadzieję w sercach oddanej mu młodzieży — który wiódł na bój — ostatni, krwawy bój!!

Romuald Traugutt orzeł z okiem zwróconem na słońce — Romuald Traugutt bohater , na którego czystem czole jaśniał stygmat przyszłego męczeństwa.

Romuald Traugutt w upalny dzień sierpniowy błogosławiący z wyżyn szubienicy Warszawę i ziemie polskie, dla których poświęcił życie.

— — — — — — — — — — — —

I znowu zdawało się, że noc już na zawsze rozwiesiła nad Polską całun żałobny, że po ostatniem, przegranem powstaniu nigdy już serca nasze nie zabiją nadzieją — że gwiazdy wszystkie zagasły. I im dłużej noc ta się przeciągała, tem więcej synowie ziemi umęczonej tracili wiarę w świt.

A ot! zajaśniała nam nagle, cudna — złota — wykwitła na chmurach czarnych od dymu pożogi wojennej, czerwonych od krwi — Zorza!

I oto z szarej, strasznej mgły niewoli wyłania się Dzień nowy. Dzień naszej przyszłości, która będzie jasną, i słoneczną, i wolną! Oto przeszliśmy męki i tułactwa drogę cierniową i stajemy u bram wyzwolonej, szczęśliwej Ojczyzny.

A Wy Matki i Babki, które dzieciom i wnukom opowiadacie pamiętne dzieje narodu naszego, dzieje powstania — nie zapominajcie nigdy o błogosławionych ich bohaterach, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli siebie, byśmy dziś mogli być w Niej wolni — którzy umierali za Nią z wiarą, że pokolenia przyszłe żyć będą dla Niej!!

Jawor.

Czytaj z uwagą pismo Związku swego!

W sprawie niewypłacenia rent wojennych i starań o dodatki do rent.

W ostatnim czasie zdarza się niejednokrotnie, że władze ni stąd ni zowąd przestają wypłacać renty wojenne, płacone wdowom i sierotom po wojakach poległych. Zażalenia do regencji zwykle nie odnoszą skutku. W takich wypadkach, o ile regencja w krótkim czasie nie załatwi sprawy, należy się zwrócić do ministerjum wojny (Versorgungsabteilung), a skutek następuje zwykle w krótkim czasie.

Jak wiadomo, wyszło w lecie r. b. rozporządzenie, na mocy którego wdowa i sieroty po wojakach poległych, które za życia męża wzgl. ojca otrzymywały zapomogę wojenną państwową, otrzymać mogą dodatek do pobieranej renty i to w wysokości 8 mk. dla wdowy i po 3 mk. dla sierot miesięcznie. Jeżeli oboje rodzice nie żyją, płaci się sierotom po 4 mk. Dodatków tych nie wypłacają władze z urzędu, ale należy o te dodatki stawić wniosek do regencji, załączając równocześnie poświadczenie od zarządu gminy (sołtysa, magistratu), że w czasie pobytu męża i ojca przy wojsku rodzina otrzymywała zapomogę państwową.

O ile kto sam sobie z wnioskiem doradzić nie umie, zwrócić się może do naszych Biur Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin. Główne biuro znajduje się w Poznaniu przy ul. św. Marcina nr. 69 (naprzeciw Piekar, w domu Drukarni i Księgarni św. Wojciecha), inne zaś w licznych miastach Księstwa, jak podaje spis Biur Pomocy Prawnej, co pewien czas w gazetach ogłaszany.

Poznań, dnia 1 listopada 1918 r.

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu,

św. Marcin 69.

Ks. W. Dymek, prezes. Fr. Cejrowski, sekretarz.

Rozwiązanie zagadki literackiej

z Gazety Nr. 23. Juljan Ursyn Niemczewicz, nadesłały: Fr. Bobrówna i G. Kupkówna z Poznania, J. Szczepańska z Świecy z stow. odolanowskiego i Jadwiga Krakowska z Krotoszyna.

Pokwitowanie.

88,00 mk. od Pracownic parafji jeżyckiej przez Związek Kobiet Pracujących na bezdomnych z podziękowaniem odebrałem, co niżej kwituję.

Poznań, dnia 30. 10. 18. **Komitet dla bezdomnych.**

Uczęszczaj pilnie na zebrania!

†

Zmarli członkowie stowarzyszeń naszych:

dnia 12-go listopada

ś. p. **Łucja Głowacka** z Stow. »Zgoda« w Pakości,

dnia 6-go listopada

ś. p. **Marja Cielejewska**

dnia 8-go listopada

ś. p. **Rozalja Zielińska** — obie z Stowarz. Pracownic pod w. M. B. N. P. z Starołęki,

dnia 12-go listopada

ś. p. **Zofja Chruściakówna** z Stowarzyszenia Oświata i Praca na Łazarzu,

dnia 14-go listopada

ś. p. **Marjanna Popiałkówna** z Stow. służby żeńskiej.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.